

GAZETA

10 GR. GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wniosek nieufności dla Rządu

Demonstracja polityczna opozycji w Sejmie

Zapowiedź zgłoszenia przez opozycję wniosku o nieufności dla rządu sprawiła, że galeria dla publiczności w Sejmie wypełniła się wczoraj do ostatniego miejsca. Pełna była też łóża prasowa. Choć zgóry każdy wiedział, że wniosek ten ma znaczenie tylko demonstracji i nie może liczyć na poparcie, — każdy chciał zobaczyć, jak się odebędzie ta demonstracja polityczna. Bez najmniejszego zainteresowania na sali i wśród publiczności

wysłuchano pierwszych 18-tu punktów porządku dziennego. Nie zawierały one istotnie nic ważniejszego i ciekawego, poza projektem ustawy o opłatach od zabaw publicznych na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

O godz. 7-ej wiecz. wśród po wszechnego zainteresowania przystąpiono do punktu 19-go:

„wniosek o nieufności dla rządu”.

Jako pierwszy mówca wystąpił na trybunie

pos. Żuławski (P. P. S.), który wygłosił gwałtowne, utrzymane w niezwykle ostrym tonie przemówienie, przerywane często okrzykami z ław poselskich.

Mówca oświadcza, iż opozycja zgłaszając wniosek chce pu-

blicznie zadokumentować, że nie cała Polska aprobuje dzisiejszy stan rzeczy i że opozycja, reprezentująca większość narodu, jest pod terorem.

Mówca oświadcza, że na 3 dni przed ogłoszeniem wyników wyborów jeden z posłów B. B. oświadczył mu, iż może powiedzieć, jaki ten wynik będzie.

Na ławach B. B. wybuch wiel-

ka wrzawa.

Marszałek Semmu o. Switalski wzywa pos. Żuławskiego, aby ujawnił nazwisko tego posła

z B. B. lecz pos. Żuławski oświadcza, że może to uczynić dopiero na jutrz na piśmie.

Przemawiała następnie długa kolumna mówców.

Obrazy przeciągnęły się do bardzo późnego wieczoru.

W obronie robotników śląskich Wniosek 3 klubów w Sejmie

Kluby sejmowe P.P.S., ChD. i N. P. R. w związku z żądaniem przemysłowców śląskich obniżenia zarobków w przemyśle górniczym o 21 proc. i w przemyśle hutniczym o 25 proc. zgłosiły wczoraj do łaski marszałkowskiej wniosek, w któ-

wzywają rząd, aby natychmiast zainterwenjował u przemysłowców śląskich i użył swojej powagi i najsurowszych środków w celu skłonięcia przemysłowców śląskich do poszanowania ustaw i cofnięcia owego bezprawnego kroku.

Aresztowanie wybitnego Hindusa

BOMBAJ, 20. I. Aresztowano znanego przywódcę bengalskiego kongresu nacjonalistycznego Sen Gupta.

Ciele -- 12 zł. a kotlet... 3 zł.

Poseł Sanójca, który przemawiał onegdaj w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu skarżył się na to, że gdy całe ciele z kopytami kosztuje 10 do 12 zł., kotlet cielecia kosztuje 3 złote. Czyżby z cielecia można zrobić tylko 4 kotlety? A wszędzie w restauracjach ceny są jednakowe.

Chińczycy i Japończycy mordują się nawzajem

SZANGHAJ, 20. I. Tłum Chińczyków zaatakował 5 mnichów japońskich. Wszystkich ich mu siano umieścić w szpitalu.

Grupa Japończyków usiłowała podłożyć dziś ogień w jednym z przedsiębiorstw chińskich. Do szło do starcia z policją chińską, patrolującą ulice. Jeden z policjantów chińskich, raniony nożem, zmarł niebawem, dwaj inni odnieśli ciężkie rany. Trzech Japończyków zostało rannych, jeden z nich zmarł.

„Cesarska republika” w Mandzurji

MOSKWA, 20. I. — Ruch niepodległościowy Chin zatacza coraz szersze koła, przybierając wyraźnie charakter republikański.

Wszelkie projekty wznowienia monarchii zostały narazie zarzucone.

Według krążących pogłosek, pierwszym prezydentem Mandzurji ma być obrany b. cesarz Pu-Yi.

Prasa sowiecka ironicznie uważa, że w ten sposób Mandzuria prehistoczo-

„cesarską republikę”.

Miasto zrównane z ziemią!...

Straszliwy wybuch sodu w Norwegii

OSLO 20. I. W miejscowości Vadheim (Norwegia) wydarzyła się wczoraj niezwykła katastrofa.

Po południu mieszkańcy tej miejscowości zaalarmowała gwałtowna detonacja.

Jak się okazało, wyleciał w powietrze w miejscowej fabryce elektrolizacji chemicznej

magazyn metalicznego sodu.

Według dotychczasowych obliczeń w fabryce wybuchło około 70 tysięcy kilogramów sodu. Fabryka stanęła momentalnie w płomieniach. Równocześnie z terenu fabryki począł się rozsnuwać na całą okolice

gęsty, duszący dym. Zkolei nastąpiły dalsze wybuchy, które porozrzucały kawałki metalicznego sodu w szerokim promieniu.

Gdzie tylko sól trafił na wodę, lub wilgotne miejsce,

wybuchł natychmiast ogień.

Poczęły płonąć domy mieszkalne i kilka innych fabryk. Straż ogólna próbowała pracować w maszkach gazowych, jednakże wobec olbrzymich rozmiarów pożaru i podniecania go przez polewanie sodu wodą

musiano akcją zaniechać.

Ludność ogarnęła

niebываła panika.

Duszący dym wdierał się wszędzie. Istniała uzasadniona obawa,

że cała ludność może być zatruta.

Wszyscy, zabierając swój dobytek, rzucili się do ucieczki w górę, pozostawiając mienie swoje i mieszkania własnemu losowi. Nieszczęśliwi całą noc spędzili w górach, przypatrując się, jak niszczący żywioł trawi całą miejscowość.

Olbrzymich szkód, wyrządzonych przez wybuch i pożar, narażenie określić się nie da.

OSLO, 20. I. Doniesienia z Vadheim podają, że olbrzymia część miasta została zrównana z ziemią. Liczba ofiar w ludziach jest wielka.

Jak w Kanadzie walczą z bezrobociem

WINNIPEG, 20. I. Kanada zwalczała dotychczas klęskę bezrobocia jedynie drogą wypłacania bezrobotnym zasiłków. Wobec pogarszania się sytuacji na terenie bezrobocia, postanowiono walczyć z niem, osadzając bezrobotnych,

znających pracę na roli, na fermach. Rząd centralny postanowił pokryć kosztą tej akcji w jednej trzeciej, resztę mają pokrywać prowincje i gminy, akcja rozpocząć się ma przed wiosną.

Spekulacje dolarom i rublem

W ciągu ostatnich dni, kurs banknotów dolarowych wykazywał na giełdzie warszawskiej lekkąwyżkę, która tłumaczy się zwiększonym zapotrzebowaniem na dolary gotówkowe ze strony zagranicy, gdzie kurs tych banknotów był znacznie wyższy niż w Warszawie.

Tymczasem zarówno na gieł-

dzie warszawskiej jak i na giełdach prowincjonalnych zapotrzebowanie na banknoty dolarowe jest bardzo małe. Oficjalnie kurs dolara 8.92, w obrotach prywatnych zaś 8.91.35.

Sztucznie „zrobiony” kurs rubla złotego do 5.08 obniżył się wczoraj do 5.01.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Czy warto kupować ziemia za dwa tysiące złotych?

Lekkomyślni rodzice, zastanówcie się!!

W maju ubiegłego roku znalazłem się w pewnym domu, gdzie była panna na wydaniu. Posagu otrzymała 2000 zł. w gotówce i wyprawę. Chciano mnie z nią koniecznie żenić, gdyż wszystkim się spodobałem, jak pannie tak rodzicom no i wszystkim ciotkom. Ja w tym czasie zaliczałem się do tej półmilionowej armii bezrobotnych. W miesiąc później skończyły się moje zapomogi i zacząłem się oglądać na boki. W tymże czasie nadarzała mi się sposobność otwarcia własnego przedsiębiorstwa. Wszystko miałem leżąc

takiego majteczku. Powiedziałem sobie, że ona musi mi się spodobać, bo przez nią będę miał pomoc, o którą dzisiaj tak trudno. No i stało się. Gdy mnie pytano, co myślę zrobić, odpowiedziałem, że żenić się mogę później

a pieniądze potrzebuję zaraz. Obawiali się, lecz gdy im przyrzekłem, dali mi coś z posagu na przód i to 1.700 zł. gotówki. Rozpocząłem pracować i zacząłem tę biedę jakoś pchać. Lecz cóż, zrobiły się po mieście hocki klocki, że otrzymałem pieniądze i że się żenię. Zaczęto mnie bujać, nabierać wyśmiewać, że taką brzydką kobietę sobie biorę, i że się dla 2.000 zł. zakopuję. Zaczęto mi gadać, że taki przystojny kawaler jak ja, to mogę lepszą karierę zrobić. Broniełem się, lecz w końcu uległem. Zaczęłem się stawać dla mojej panny obojętniejszy, mniej ją odwiedzałem, no i zacząłem ją zdradzać.

nie miałem gotówki. Do tego domu uczęszczałem nadal. Dowiedzieli się oni, że chcę coś rozpocząć, lecz nie mam pieniędzy. Podesuneli mi właśnie żeniactwo i przyrzekli, że dopomogą mi we wszystkim. Panna jak panna, nie powiem że piękna, nawet powiem, że brzydka, ale zato gospodarna. Dodać muszę, że to kobieta, z którą się mogę w przyszłości dorobić jakiego

Odnowiłem z moją starą znajomą randki i zacząłem uprawiać miłośćki. Dowiedzieli się o tem wszystkim rodzice panny i zażądali kategorycznie żebym się zaraz żenił lub też zaraz zwrócił pieniądze. Pieniądzy zaraz nie mam i o pożyczkę trudno. Na żeniactwo możebym się zdecydować, ale później, a tu mi wyznaczają termin na niaja. W przeciwnym razie, gdy się do tego nie zastosuję to oddadzą sprawę do sądu.

B. Legionista z Kiwerc -- głowa do góry!

W związku z zamieszczonym w nr-ze wczorajszym w „Trybunie Czytelników” listem p. t. „Tragedja byłego Legionisty”, spieszymy zakomunikować, że ponieważ autorem tego listu zainteresowały się natchmiast powołane instytucje i osoby, istnieje więc nadzieja że już w najbliższych dniach sytuacja jego odmieni się na lepsze.

Co robić? S. odobało mi się teraz wiele innych panienek a swoją narzeczoną wzrost nienawidzę.

Dlaczego? bo się nieomal wszyscy ze mnie naśmiewają. Chodzę jak obłąkany i nie wiem co czynić. Ja marzę o miłości, o takiej, którą bym mógł kochać i pieścić a tu się iakoś zmieniło w mem sercu. Nie wiem, czy to moja wina, czy też siła wyższa.

Panie Redaktorze doradz mi,

czy mam się żenić orzez wdzięczność za ich pomoc, czy też się narazie wstrzymać. Czy z zaparciem swego miądowolenia sercowego mogę ślubować i może się spodziewać później szczęśliwego poźwicia małżeńskiego?

Panie Redaktorze a może by

było dla mnie dobrze, gdybym tak sobie innej kobiety poszukał z gotóweczką, która bym choć trochę pokochał i w tamtym miejscu bym mógł przez to pieniądze zwrócić. Już sam do prawdy nie wiem co robić?

Nieszczęśliwy Stach z Wielkopolski.

Panie Stasiu, z listu Pańskiego widać, że żona uważa Pan za nieunikniony, niestety, dodatek do mniejszej lub większej gotóweczki, która przedewszystkiem Pan uwielbia. Postępowanie Pańskie z narzeczoną i jej rodzina wygląda brzydko. Ci ludzie Panu zaufali i jak

się okazało zrobili błąd. Nie pochwalam ich chęci zdobyć Pana za wszelką cenę na zięcia, bo pociecha będzie z tego nie wielka, ale ostatecznie nie dziwię się, że chcą chociaż w ten sposób zatrzymać pieniądze w rodzinie. Pan przedstawia dla nich teraz wartość 1.700 zł. nie licząc Pańskiej urody i zalet towarzyskich. Z takim kapitałem trudno się w dzisiejszych czasach rozstać. Jednak nie ma nieszczęśliwszych żon, jak znieawidzone przez mężów, dlatego też rodzice Pańskiej narzeczonej powinni natychmiast zwolnić Pana ze słowa. Pan zaś ze swej strony winien postarać się o pieniądze i zwrócić dług, ale nie tą wygodną drogą, jaką Pan sobie obrał. Bo pieniądze znowu się rozejdą i dojdzie Pan wkrótce do wniosku że są jeszcze ładniejsze kobiety od drugiej Pańskiej narzeczonej.

przy ich pomocy na Pani szkodę, mogłaby Pani wystąpić na drogę sądową. Odpowiadam w „Notatniku”, gdyż innej formy w korespondencji z Czytelnikami nie stosuję. Znaczką sa do odebrania w redakcji.

Trybuna Czytelników

Nowy skandal w magistracie m. Zamościa Nadużycia wiceburmistrza i ławnika

Nie przebrzmiały jeszcze w Zamościu echa nadużyć w elektrowni miejskiej, jakie naraziły miasto na poważne straty, a już wyszły na światło dzienne nowe skandale, tak w elektrowni miejskiej, jak i w magistracie.

Brak należytej i fachowej kontroli ze strony zarządu magistratu oraz władz nadzorczych, przyczynił się do nowych dla miasta strat.

W ostatnim wypadku i sam zarząd miasta stanął pod zarzutem kompromitujących go nadużyć.

Na jednym z jawnych posiedzeń rady miejskiej, buchalter magistratu poruszył sprawę kargodnych nadużyć, popełnio-

nych przez członków zarządu, wyłonionej z rady miejskiej, bardzo poważny i obszerny materiał, kompromitujący wiceburmistrza p. M. Nowackiego i ławnika p. M. Epsztajna.

Wyłoniona przez radę specjalna komisja rewizyjna między innymi strwiedziła i protokolarnie ustaliła następujące nadużycia:

1) pobrane przez wiceburmistrza p. Michała Nowackiego ławnika, którą był zmuszony

zwrócić. Co też uczynił, ale... z funduszy miejskich, czekiem na bank;

2) nieprawne pobranie z kasy miejskiej kilku tysięcy złotych na jakąś „reprezentację” w związku z wpłacaniem magistratowi przez urzędników dyrekcji P. K. P. w Radomiu należności za grunty miejskie, wywłaszczone przez kolej.

Ustalono następnie, że od sze-

regu lat, ławnik p. Mojżesz Epsztajn, jest pośrednikiem w dostawie węgla dla elektrowni miejskiej i magistratu, czerpiąc z tego kosztem miasta poważne zyski. Tenże p. Epsztajn, jako ławnik gospodarczy, jest odbiorcą z ramienia magistratu dostarczanego przez siebie węgla.

Na skutek powyższych rewelacji obecnie władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia.

Zapytujemy tą drogą, czy wiedzą o tem wszystkim władze nadzorcze-pierwszej i drugiej instancji, albowiem postawieni pod zarzutem nadużyć członkowie magistratu w dalszym ciągu sprawują swe rządy na ratuszu.

Zamościanie

Starosta-opiekun robotników zażegnał ostry zatarg w Zdołbunowie

„Interes ogółu, ponad interes jednostki”. Wszycy znamy te piękne słowa.

Właśnie takie rozstrzygnięcie znalazł zatarg robotników przedsiębiorstwa „Współpraca” w Zdołbunowie, z przedstawicielem tego przedsiębiorstwa p. Tomaszewskim. Zapędy „Współpracy” w kierunku obcinania płac robotniczych, szerzenie zametu wśród takowych i wykorzystywanie kryzysu gospodarczego dla swych celów, w dniu 18 stycznia 1932 r. omal nie doprowadziło do większego skandalu.

Wyraźne i zdecydowane stanowisko zajęte przez p. starostę W. Wiewiórowskiego, do którego zwrócili się robotnicy z prośbą o wzięcie w obronę ich słusznych żądań, stanowisko, trzeba nadmienić, idące po linii potrzeb gospodarczych wogóle, uratowało gro-

na sytuację, a przedsiębiorstwo skłoniło do lojalnego wykonywania umowy zawartej z robotnikami, termin której upływa dopiero z dn. 1 lutego 1932 r.

Pan Starosta dzięki wysoce taktownemu podejściu do sprawy, do sympatii ogólnej, jaka się cieszy, dorzucił sobie jeszcze i wdzięczność robotników, którzy w dniu 18 stycznia 1932 r., na posiedzeniu Zarządu i mężów zaufania Oddziału Związku Transportowców Wołyńskiego Zjednoczenia Pracy, uchwaliłi jednogłośnie wyrazić mu podziękowanie.

Robotnicy w konflikcie zachowali i umiarkowanie i zupełne podporządkowanie się swej organizacji, to też liczny oddział policji skonsygnowany w miejscu wykonywania przez nich pracy, bez zestawienia żadnych protokołów, powrócił do swych koszar. J. O.

Hallo! Związek Legionistów Trzeba wyjaśnić to nieporozumienie

Jako były Legionista, zwróciłem się w roku 1926 do Zarządu Głównego Związku Legionistów w Warszawie z prośbą o przyznanie mi Krzyża Legionowego. W od powiedzi na to otrzymałem polecenie wpłacenia na konto P. K. O. kwotę 7 zł. 50 gr. co też uskuteczniłem w dniu 18.12.1926 r.

W międzyczasie otrzymałem za wiadomienie z Zarz. Gł. że Krzyż został mi przyznany, lecz pomimo kilkakrotnych interwencji pisem-

nych i osobistych, do dnia dzisiejszego ani Krzyża ani pieniędzy nie otrzymałem, a poatem Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich nie odpowiada nawet na listy polecane, jakie wysyłam.

Może tą drogą uzyskam wreszcie jakąś odpowiedź lub wyjaśnienie.

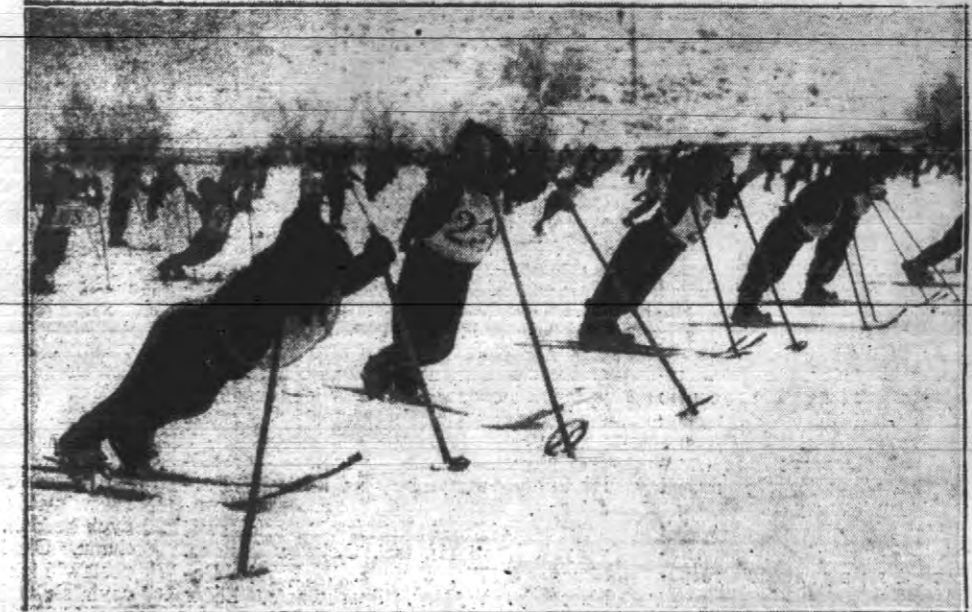
Jan Szymański
b. Legionista 2 p. p. L. P.
Łuck, ul. Jagiellońska 24.

Londyn szaleje



Czołg 2-milowego pochodu karnawłowego na ulicach Londynu.

Przyszłe sławy narciarskie



Zbiorowe ćwiczenia dzieci - narciarzy na kursie w Oberstdorf.

Przyrodnicze muzeum grodzieńskie

na drodze chlubnego, ciągłego rozwoju

Pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, wyciskającej swoje piętno także niestety i w dziedzinach kultury, muzeum przyrodnicze, będące słusznie — dumą na szego miasta, nie tylko nie doznało ograniczeń w swoich pracach, ale w ciągu ostatniego roku znacznie posunęło się naprzód. Przedewszystkiem powiększony został lokal o 3 nowe sale na pierwszym piętrze, gdzie przeniesiony został dział minerałów, muszli i skamieniań żyłatek morskich. Na parterze dokonane zostało rozgraniczenie działów, w ten sposób, że w sali Dierżanowskiego zrobiono specjalne podjum, na którym za oszkloną ścianą umieszczono wszystkie ssaki. Dzięki nowemu rozmieszczeniu szaf i gablotek, można było uzyskać nieco wolnego miejsca, na którym zainstalowano szafy z zupełnie nowym działem — ryb. Zdobycie tego działu zawdzięczać należy p. d-rowsi Jakimowiczowi. Dzięki jego usilnym staraniom, dyrektor stacji biologicznej nad Bałtykiem p. Domeł, nadesłał do muzeum przyrodniczego w Grodnie kilkadziesiąt ciekawszych okazów ryb bałtyckich. Do wybitniejszych okazów należy zaliczyć zająca morskiego, głowacza niedźwiadka oraz sporo okazów reprezentujących rodzinę łososiowatych (sieje, sielawy i in.).

Do prawdziwych dziwów przyrody należą iglicznie — ryby, których przyroda obdarzyła przywilejem mimikry i upodobniała ludzko do stojącej trawy podwodnej. Ryby te żyją na płytkich przybrzeżnych wodach morskich zarosniętych krótką podwodną trawą.

Instynkt obronny każe im się tym rybom upodobnić całkowicie do żdźbł rosnącej trawki, wśród

Gdyby były świece, można by odszukać zgubę

Iwanko Anna jadąc z Grodna do Sztabina, wiozła ze sobą ogromną pakę świec. Na pewnym odcinku drogi okazało się jednak że świec niema. I tu zaczyna się dramat, którego nie można w żaden sposób rozwiązać. Bo gdyby były świece, można by wrócić i zapaloną świecą odnaleźć zgubę. Ale jakże znaleźć świece, nie mając świec? A działło się to przecież w nocy.

której przebywają bezpiecznie, niby krasnoludki w czapkach niewidkach. Żaden z żarłoków morskich nie domyślił się jeszcze że „trawa” może być rybą i tylko temu dorcypowi przyrody zawdzięczać należy, że iglicznie możemy oglądać w gablotkach muzeum

Warto zobaczyć!

Poza tem ciekawą zdobyczą muzeum, którą również mamy do zawdzięczenia d-rowsi Jakimowiczowi, jest dział gadów i płazów, wśród których znajdujemy wszystkie krajowe gatunki węzłów, jaszczurek, traszek i salamandrów, w porównawczym zestawieniu z kilkudziesięcioma okazami egzotycznymi. Z egzotyków zasługują na uwagę żółwie, kameleony, żaby. Najciekawszą jest „żaba rogatka” wielkości przypuszczalnie czapki 5 letniego dziecka.

Nowością muzeum jest dział biologiczny, zainstalowany w

jednej ze sal na piętrze, poświęcony ochronie przyrody.

Po salach oprowadza i informuje prof. Żywno, do którego zwróciliśmy się o pewne wyjaśnienia. Przedewszystkiem — jaka jest obecnie frekwencja zwiedzających?

— Ta sprawa przedstawia się więcej niż smutno — odpowiada p. prof. Żywno. Właśnie w tej sprawie chcemy rozpocząć pewną akcję, która wyglądałaby w ten sposób: na przeciąg — przy puśmy 3 miesięcy, wyznaczylimy po jednym dniu w tygodniu w którym można by zwiedzać muzeum bezpłatnie. Liczymy się z tem, że bezpłatne zwiedzanie byłoby najlepszą propagandą muzeum. Po takim okresie propagandy, wzrosłoby zainteresowanie naszymi zbiorami wśród szerokich warstw ludności. A od tego zależałoby dalszy jego rozwój dla dobra kultury społeczeństwa i sławy miasta.

ZIMOWE ŚWIĘTO WYCH. FIZYCZNEGO

Staraniem Klubu Sportowego „Cresovia” oraz Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego odbędzie się w Grodnie I-sze święto zimowe W. F.

Program święta rozpoczęty został w dn. 20 stycznia b. r. bezpłatnym pokazem filmowym dla młodzieży w kinie „Światowid”. Seria filmów sportowych ze szczególnem uwzględnieniem sportów zimowych budzi zrozumiałe zainteresowanie naszej młodzieży.

Bogaty program święta W. F. przewiduje poza tem w dn. 23 b. m. Uroczystą Akademię Sportową dla młodzieży w Teatrze Miejskim a w razie sprzyjających warunków atmosferycznych bieg narciarski o odznakę P. Z. N. oraz mecz hokejowy A. Z. S. Wilno — Cresovia w dniu 24 b. m.

W czasie Akademii Sportowej nastąpi uroczyste wręczenie Państwowej Odznaki Sportowej młodzieży, która w końcu ubiegłego roku odbyła przewidzianą próbę sprawności fizycznej. Wręczenie P. O. S. dokona p. Prezydent Miasta jako Przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. W programie Akademii produkcje artystyczne o charakterze sportowym oraz pokazy: gimnastyczny, szermierczy i bokserki.

W dniu 24 b. m. będzie miało również miejsce uroczyste poświęcenie i otwarcia nowego

pawilonu sportowego Klubu „Cresovia” przy ul. Narutowicza, pięknego okazu nowoczesnego budownictwa drzewnego, projektu architekta powiatowego p. inż. Grochowskiego.

Po uroczystości poświęcenia Klubu odbędzie się wieczór towarzyski z tańcami.

W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych sportowa część Święta W. F. (biegi narciarskie i mecz hokejowy) odbędzie się w innym terminie.

Poszedł do kina i stracił kapelusza

Jerzy Iwanow mieszka na ul. Rydza-Śmigłego, a Jan Zieliński za Niemnem.

Pomimo to Jan zna Jerzego i vice versa. Zeszli się niedawno w kinie „Światowid” gdzie zajęli sąsiadujące ze sobą krzesła. Jan wyszedł z kina wcześniej, ale kiedy wychodził Jerzy, zobaczył że brakuje mu kapelusza. Wprawdzie nie posiadał Jana o kradzież ale prosi go aby mu oddał kapelusza.

Zemsta o „mur” graniczny

Działo się przy ul. Białostockiej, na granicy posiadłości Rappa i Kowalskiego Dawida. Stał

tam parkan, z którym dobrze było p. Rappowi, ale niedobrze Kowalskiemu. (Zobacz: „Teoria względności w etyce”). Gdy parkan stoi — gniewa się Kowalski, gdy leży — gniewa się znowu Rapp.

Stało na tem, że parkan pod uderzeniami siekiery „Kowalskiego” legł.

Teraz kolej na zemstę i stołtnie — Rapp się zemścił. Wniósł skargę na Kowalskiego do policji.

Kto ukradł, niech się przyzna

Są złodzieje, którym trudno ukraść zegarek, broszkę, pierścionek, złotą spinkę. Jeszcze nietyle ukraść, co schować trudno.

Zawsze znajdzie się ktoś o oczach bazyliuszka co wypatrzy, wywacha i zaskarzy do sądu.

Są to złodzieje „pechowi”, o których można powiedzieć, że „minęli się z powołaniem”. Ale co powiedzieli o takich specjalistach, którzy p. Popowi Abramowi „buchnęli” z pod ręki dużego, żywego cielaka i zniknęli jak kamfora? I ukraść umieli i schować, a przecież żywe cielę to trudniejszy do schowania obiekt niż dajmy na to — pierścionek. Tacy to chyba sakołli się na „teatrze wiecznej wojny” Jewrejnowa

Woli mąkę niż pieczywo

Kołczek Kaz. jest z zawodu piekarczykiem u Abrama Smoleńskiego. Zawód ten jest widać uciążliwym dla niego, bo obrzydlił sobie nietylko ciasto, ale i gotowe pieczywo. Najlepszy przykład, że nie ukradł podobno jeszcze ani jednej mizernej „kajzerki”. Co innego mąka. Ta swoją bielą zawsze wzbudza zaufanie. Kołczek ma do niej przekonanie i koniec. Cóż mu się dziwić że chciał ją mieć — nietylko w cudzej piekarni, ale i we własnym domu, i to w okazałej ilości 40 kg.

Niestety — szczęście rzadko ludzom sprzyja. Właściciel piekarni przychwycił wieloletni mąki na gorącym uczynku.

TEATR MIEJSKI

W czwartek 21 zespół rosyjskiego teatru artystycznego odegra słynny dramat „Zemsta kobiet”.

W piątek 22 ostatni występ rosyjskiego teatru z „Idjotą” Dostojewskiego.

W czwartek zespół teatru miejskiego wyjeżdża do Białegostoku ze sztuką „Dziewcze z Chin”.

W piątek do Sokółki z „Roxy”. W próbach ciekawa sztuka Fajki „Człowiek z teką” pod reżyserją dyr. Krokowskiego.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt. w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21